

## Kłopot za kłopotem - Maciej Zięba OP

O głębokim kryzysie kultury europejskiej pisano już w okresie romantyzmu, masowo dyskutowano o nim podczas dekadentckiego fin de siècle'u, a potem podczas międzywojennego – naznaczonego katastrofizmem – okresu, z jego historiozofią zarysowaną w słynnej książce Oswalda Spenglera *Der Untergang des Abendlandes* (Zmierzch Zachodu). Jednakże dynamiczny rozwój gospodarczy w ostatnim dwustuleciu, niezwykle postęp techniczny i wielkie osiągnięcia medycyny sprawiły, że gdy tylko Europa wyszła z cienia potworności obu wojen światowych, powszechny optymizm i wiara w postęp ludzkości znowu odżyły, powracając do źródeł owego optymizmu i wiary, zaszczerpionych w kulturze w okresie oświecenia.



O głębokim kryzysie kultury europejskiej pisano już w okresie romantyzmu, masowo dyskutowano o nim podczas dekadentckiego *fin de siècle'u*, a potem podczas międzywojennego – naznaczonego katastrofizmem – okresu, z jego historiozofią zarysowaną w słynnej książce Oswalda Spenglera *Der Untergang des Abendlandes*. Jednakże dynamiczny rozwój gospodarczy w ostatnim dwustuleciu, niezwykle postęp techniczny i wielkie osiągnięcia medycyny sprawiły, że gdy tylko Europa wyszła z cienia potworności obu wojen światowych, powszechny optymizm i wiara w postęp ludzkości znowu odżyły, powracając do źródeł owego optymizmu i wiary, zaszczerpiionych w kulturze w okresie oświecenia.

**Maciej Zięba OP**

Kłopot za kłopotem. Katolik w dryfującej Europie

**wydawca: WDrodze**

**rok wydania: 2015**

Upadek, w 1989 roku, żelaznej kurtyny dzielącej Europę, wzniesionej zaraz po II wojnie światowej przez imperium zła, sanował ten optymizm Zachodu, a jego intelektualnym wyrazem była książka

Francisa Fukuyamy *End of History* (Koniec historii) z jej tezą, iż bieg dziejów dowiódł, że nie istnieje alternatywa dla zachodniej liberalnej demokracji.

Dwadzieścia lat wcześniej doszło jednak w całym zachodnim świecie do wydarzeń, których znaczenie często dziś bywa niedoceniane, prowadzące do poziomu serii strajków i zbiorowych protestów na uniwersyteckich kampusach. Była to jednak głęboka kulturalna rewolta, mająca na celu odrzucenie balastu przeszłości, zanegowanie i zredefiniowanie tradycyjnych instytucji społecznych. „Niemal zawsze ludzie żyli podporządkowani surowym zwyczajom religii, ideologii politycznej, teorii ekonomicznej – pisał w słynnym manifestie pokolenia '68 jeden z piewców rewolucji seksualnej, młody profesor Yale Charles Reich. – Nowa świadomość chce się uwolnić od tego wszystkiego”. Nie miejsce tu, by analizować przyczyny owego złożonego fenomenu, który nie ograniczał się do studenckich wystąpień, ale włączał pod swoje sztandary również najważniejsze autorytety społeczne, rzesze naukowców, prawie wszystkie media oraz znaczących polityków, twórców idziałaczy związkowych, przede wszystkim we Francji, Stanach Zjednoczonych oraz Republice Federalnej Niemiec, ale także w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Włoszech, Hiszpanii, sięgając aż do Australii, Japonii, Brazylii, Urugwaju czy Meksyku. Wystarczy powiedzieć, że wznaczej mierze rewolucja ta zakończyła się sukcesem – głęboko przeorała świadomość świata zachodniego, a przynajmniej bardzo szeroko pojętych jego elit. Jak słusznie zauważył Alain Besançon, jeden z niewielu intelektualistów, którzy doceniali doniosłość tego, co się wówczas wydarzyło: „Okolo 1968 roku przeszła rewolucja, która – jak sądzę – ma nie mniejsze znaczenie niż amerykańska czy francuska. Słowem, demokracja, która była zamknięta w porządku politycznym, wyszła ze swojej orbity. Rozpowszechniła się nagle we wszystkich

grupach społecznych i grozi, że je rozsadzi od środka... Często równość interpretowana jest jako brak dystynkcji. Ludzie są nie tylko równi, ale są tacy sami... Równocześnie autonomia określana jest jako prawo każdego do zdefiniowania swoich własnych norm”. Każdy dla siebie jest źródłem swoich wartości. Wybitny francuski intelektualista ma rację. Tu leży istota problemu. Rewolucja '68 pomogła w interpretowaniu całej ludzkiej rzeczywistości jako epifenomenu polityki, głęboko zredefiniowała rolę jednostki w społeczeństwie, nadała nowe znaczenie takim słowom, jak „równość”, „wyzwolenie”, „seksualność” czy też „wolność”, a także – wyraźnie pejoratywne – takim słowom, jak „religia”, „rodzina” czy „ojczyzna”. „Maj 68 – opisywał uczestnik tamtych wydarzeń, a dziś jeden z ważniejszych we Francji filozofów Alain Finkielkraut – widział narodziny nowej oligarchii – tych, którzy istnieją tylko dla siebie, dla których ich własne życie staje się jedynym życiowym horyzontem”.

**Przeczytaj całe *Kłopoty ze wstępem, czyli kilka uwag o Europie nazwanej bezpłodną babcią***

